



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Dr Franz Mühlenpfordt	4
Kościół p.w. św. Mikołaja	7

Numer 9 (202) Wrzesień 2014

Chronologia dziejów

23 sierpnia, na placu przy Kościele Zielonoświątkowym, z okazji pożegnania wakacji, został zorganizowany piknik rodzinny. Organizatorem było działające w mieście Chrześcijańskie Centrum - Misja 24. Impreza połączona była ze spotkaniem Generacji T, które odbywało się w naszym mieście w dniach 18-24 sierpnia. Udział w sobotnim spotkaniu wziął również Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz.

Młodzieżowa Misja Generacja T, to grupa wolontariuszy, którzy wykonują prace społeczne na rzecz osób chorych i samotnych, pracują z dziećmi i młodzieżą, a także pomagają osobom ubogim i uzależnionym, organizują spotkania, koncerty i rozgrywki sportowe. Głównym celem Generacji T jest przygotowanie młodzieży do ewangelizacji oraz organizacja całorocznych spotkań misyjnych, zwłaszcza w czasie wakacji.

Szerząc swoją ekumeniczną misję Generacja T współpracuje z lokalnymi kościołami na terenie całej Polski. W Świebodzicach placówką, która nawiązała współpracę z tą organizacją, jest Kościół Zielonoświątkowy. W ramach współpracy na terenie kościoła przez siedem dni przebywali młodzi ludzie z najróżniejszych zakątków kraju, którzy podczas warsztatów i prelekcji prezentowali swoje światopoglądy, spostrzeżenia i wspólnie zgłębiali tajemnice wiary chrześcijańskiej.

Na ul. Kamiennogórskiej, od skrzyżowania z ul. Jeleniogórską do skrzyżowania z ul. Złotą zostały zamontowane trzy nowe latarnie uliczne. Montaż lamp został przeprowadzony jako jedno z zadań zgłoszonych w ubiegłorocznej edycji budżetu partycypacyjnego. Mieszkańcy tej części miasta, wykorzystując procedurę, zgłosili potrzebę uzupełnienia oświetlenia w obrębie jednego z najbardziej ruchliwych skrzyżowań w mieście. Koszt wykonania wyniósł ok. 35 tys. zł.

Montaż lamp przy ul. Kamiennogórskiej to nie jedyne działania związane z rozbudową i moderniza-

cją oświetlenia, jakie w ostatnim czasie zostały przeprowadzone w Świebodzicach. W ramach umowy serwisowej z firmą Tauron, wymienione zostały oprawy lamp na ulicach: Wiejskiej, Spacerowej, Różanej, Stanisława Moniuszki, na osiedlu WSK oraz na skrzyżowaniu ulic Stefana Żeromskiego, Biskupa Ignacego Krasickiego i Strzegomskiej.

23 i 24 sierpnia - na Gminnym Lotnisku, po raz piąty, został zorganizowany doroczny „Odlotowy Piknik Lotniczy”, będący symbolicznym i widowiskowym pożegnaniem wakacji. Przyciągnął na lotnisko nie tylko mieszkańców Świebodzic, nie brakowało gości wałbrzyskich, dzierzoniowskich, kamiennogórskich, a także z Opolszczyzny i Wielkopolski, co świadczy o rosnącej randze imprezy. Organizatorzy „Odlotowego Pikniku Lotniczego” - Burmistrz Miasta Świebodzice oraz Towarzystwo Lotnicze w Świebodzicach, przygotowali wiele atrakcji. Największym zainteresowaniem cieszyły się loty pokazowe samolotów i szybowców, akrobacje, wystawa sprzętu lotniczego w hangarze oraz niezwykle efektowny konkurs spadochronowy na celność lądowania o Puchar Burmistrza Świebodzic. W przeprowadzonych w sobotę zawodach udział wzięło 21 skoczków podzielonych na 7 trzyosobowych zespołów. W rywalizacji o tytuły najlepszych w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej zawodnicy oddali łącznie ponad 100 skoków.

Piknik był świetną alternatywą na spędzenie wolnego czasu nie tylko dla miłośników lotnictwa, ale również całych rodzin. Prawdziwe oblężenie przeżywało pole do gry w mini golfa, ale nie mniejsze kolejki ustawiały się do stanowisk z wielkimi klockami jenga, tablic do gry w kółko i krzyżyk, magnetycznego wędkowania i gigantycznego sudoku.

W sobotę, około godziny 19⁰⁰, na pasie startowym ustawili się baloniarze, którzy najpierw niezwykle sprawnie nadmuchiwały wielki, czerwony balon, a następnie, ku uciesze publiczności, wzbili się nim w powietrze i odlecieli w kierunku Świdnicy.

Niedziela również stała pod znakiem zabawy. Na początek, Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz

wicz wręczył puchary i dyplomy zwycięzcom konkursu spadochronowego oraz podziękowania członkom Towarzystwa Lotniczego w Świebodzicach z okazji przypadającego 28 sierpnia Święta Lotnictwa Polskiego.

Po zakończeniu ceremonii, rozpoczęła się część rozrywkowa. Na przekór pogodzie na lotnisko przybywali coraz to nowi widzowie. Dużym ułatwieniem dla mieszkańców okazał się kursujący po Świebodzicach darmowy autobus.

Kontynuowane są prace związane z poprawą estetyki terenu przylegającego do zrewitalizowanych murów obronnych. W ramach podjętych przez Gminę działań, przy ulicy Piłsudskiego zamontowane zostały dwa przystanki autobusowe.

Pierwszy, ustawiony został w sąsiedztwie powstającego parku różanego, drugi - naprzeciw Ośrodka Pomocy Społecznej. Nowe, szklane konstrukcje zastąpiły stare, blaszane, które w wyniku eksploatacji były już zniszczone. Koszt inwestycji wyniósł około 13 tys. zł.

We wtorek, 2 września, w Cierniach odbyła się szczególna uroczystość - poświęcenie przydrożnej kapliczki z figurą św. Jana Nepomucena. W uroczystości udział wzięli Burmistrz Miasta Świebodzice, Radni Miejscy oraz wielu mieszkańców Cierni.

Budowa kapliczki z figurą wotywną świętego była oddolną inicjatywą mieszkańców i powstała spontanicznie. Ciernie to dzielnica, która w wyniku intensywnych opadów atmosferycznych jest szczególnie zagrożona zalaniem. Choć w ostatnim czasie wykonano prace w korycie Pełcznicy oraz dokonano melioracji rowów odpływowych, społeczność postanowiła, by nad brzegiem rzeki ustawić dodatkowo figurę patrona tonących i orędownika powodzi.

Mieszkańcy zawiązali społeczny komitet budowy małej architektury sakralnej, któremu przewodniczył Robert Naronowicz. Pomysł bardzo szybko zrealizowano, głównie za sprawą Andrzeja Pawłowskiego, mieszkańca Cierni, projektanta i wykonawcy kapliczki, który swoją pracę wykonał bezpłatnie. Zrobioną z piaskowca figurę świętego zamówiono u jednego ze strzegomskich kamieniarzy.

Znajdujący się pod administracją Miejskiego Zarządu Nieruchomości, budynek przy ul. Ciernie 14, na rogu z ul. Zieloną, do niedawna był jednym z najbardziej zniszczonych budynków mieszkalnych w mieście. Jego stan był na tyle zły, że rozważano rozbórkę. Dzięki wysiłkowi Gminy i konsekwentnie realizowanemu planowi naprawczemu udało się go uratować.

Na prace związane z gruntownym remontem, łącznie w trzech etapach wydano z budżetu Gminy 338 158 zł.

5 września, o godzinie 18⁰⁰, w Miejskim Domu Kultury odbył się wernisaż Teresy Anniuk-Gulak – „Człowiek w fotografii przeobrażonej”. Artystka jest absolwentką Międzynarodowego Forum Fotografii Kwadrat we Wrocławiu, studiuje m.in. w Akademii für Kunst Und Malerei (Akademia Sztuk Pięknych w Salzburgu).

Rozpoczęto kolejne prace inwestycyjne przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po zamontowaniu nowych przystanków autobusowych, asfaltowa nawierzchnia chodnika biegnącego wzdłuż obszaru zrewitalizowanych murów obronnych, zostanie zastąpiona kostką.

Na skrzyżowaniu ulic: Marszałka Józefa Piłsudskiego i Wałbrzyskiej wymienione zostaną detektory sygnalizacji świetlnej, co usprawni jej działanie.

Ponadto, jeszcze w roku 2014 rozpoczną się roboty drogowe na skrzyżowaniu DK 34 i DK 35 przy wyjeździe ze Świebodzic w stronę Wałbrzycha. Tu, inwestycja zakłada m.in. sfrezowanie dotychczasowej nawierzchni jezdni i wylanie nowej.

W ramach uzupełniania oświetlenia ulicznego na terenie gminy, zamontowano kolejne lampy na ul. Wąskiej oraz na Osiedlu WSK.

Ulica Wąska, czyli często uczęszczane przez mieszkańców pieszce przejście pomiędzy ul. Sienkiewicza a ul. Prusa zostało wyposażone w cztery lampy. Pięć kolejnych lamp pojawiło się na Osiedlu WSK - na budynku, w którym zlokalizowany jest sklep.

Koszt wykonania inwestycji wyniósł 57 920 zł.

Rozpoczęły się prace remontowe czterdziestometrowego odcinka kanalizacji na ul. Mieszka Starego na Osiedlu Piastowskim, naprzeciw byłej kaplicy parafialnej. W tym miejscu kanalizacja pochodzi jeszcze z lat 80-tych i niezbędny był remont, ponieważ jej stan został naruszony w wyniku rozrostu korzeni znajdujących się w tym miejscu drzew. Koszt inwestycji, to około 34 tys. zł.

Krzysztof Jędrzejczyk
Osiedle „Wilcza Góra”



11 września, około 13⁰⁰, mieszkanka miasta zaalarmowała Straż Miejską, że kilka metrów od brzegu, w miejskim stawie „Warszawianka” widzi przedmiot, który przypomina kształtem człowieka. Nie była jednak pewna. Podejrzenia potwierdziły się, gdy na miejsce przyjechali policjanci i strażacy. Okazało się, że w stawie utonął 53-letni mieszkaniec Świebodzic. Mężczyzna był uzależniony od alkoholu. Okoliczności zdarzenia nie są znane.

Rozpoczęły się prace przy budynku zlokalizowanym przy ul. Strzegomskiej 11. Obiekt zostanie zmodyfikowany na potrzeby powstającego w tej części miasta marketu.



W wyniku prowadzonych prac na terenie dotychczasowego komisum samochodowego powstanie sklep dyskontowy „Aldi” o powierzchni ponad 700 m² i kubaturze 10.171 m³. W ramach inwestycji stworzone zostaną tereny zielone wraz z nasadzeniami z zieleni izolacyjnej, miejsca parkingowe wraz z komunikacją wewnętrzną oraz sieci kanalizacji sanitarnej-deszczowej, elektrycznej i telekomunikacyjnej.

15 września, na terenie parku Domu Pomocy Społecznej, został otwarty plac zabaw z różnymi huśtawkami, drabinkami do wspinania i piaskownicą, z którego korzystać mogą podopieczni D.P.S.

Z tej okazji, odbyła się akademii przygotowana przez chłopców będących podopiecznymi placówki oraz ich opiekunów. W uroczystości udział wzięło wielu zaproszonych gości, w tym Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz wraz z małżonką, Skarbnik Miasta Luiza Gass-Sokólska, radna miejska Elżbieta Horodecka, a także Radosław Mołoń - Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego oraz Andrzej Mańkowski z Wydziału ds. Osób Niepełnosprawnych Urzędu Marszałkowskiego.

Dzięki zaangażowaniu sióstr oraz członków zarządu działającego przy DPS Stowarzyszenia Charytatywno-Opiekuńczego im. bł. Marii Teresy Gerhardinger, udało się zmaterializować budowę nowego, w pełni funkcjonalnego placu.

Powstał on przy wykorzystaniu środków z dotacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego i wsparciu Gminy Świebodzice.

18 września, na sesji Rady Miejskiej, radni podjęli uchwałę w sprawie zaliczenia ul. Strefowej (od drogi wojewódzkiej nr 374 do drogi powiatowej nr 2888 D), do kategorii dróg gminnych. Podjęto również uchwałę w sprawie zabezpieczenia środków finansowych w budżecie Gminy na rok 2015, na realizację zadania inwestycyjnego pn. „Budowa dróg i chodników wraz z uzbrojeniem na terenie strefy aktywizacji gospodarczej przy ul. Strzegomskiej - Przemysłowej, ul Strefowej w Świebodzicach”.

19 września, w Sali Koncertowej Radia Wrocław rozstrzygnięta została pierwsza dolnośląska edycja prestiżowego konkursu „Euro-Gmina”. Po zajęciu 35. miejsca w rankingu gmin „Rzeczpospolitej”, Świebodzice zostały dostrzeżone po raz kolejny. Kapituła konkursu „Euro-Gmina” wyróżniła nasze miasto tytułem lidera w kategorii gospodarki i przedsiębiorczości, czyli doceniła zaangażowanie i pracę władz samorządowych w zakresie pozyskiwania nowych inwestorów i współpracy z podmiotami gospodarczymi już funkcjonującymi na terenie miasta, a także pozytywnie oceniła sposób pozyskiwania środków unijnych i współpracę z sektorem pozarządowym. Nagrodę podczas uroczystej gali z rąk wicewojewody dolnośląskiej Ewy Mańkowskiej i sekretarza województwa dolnośląskiego Lilli Jasińskiej odebrał Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz.

Zorganizowane w niedzielne popołudnie, 21 września, w Parku Miejskim, z inicjatywy Burmistrza Miasta Bogdana Kożuchowicza i przedsiębiorstwa Śnieżka-Invest, „Święto czekolady - czekoladowy festyn dla Mieszkańców” przyciągnęło całe rodziny. Przedsięwzięcie to, nawiązujące swoją tematyką do kilkudziesięcioletniej tradycji świebodzickich zakładów cukierniczych „Śnieżka”, była doskonałą okazją nie tylko do skosztowania słodczy, ale również do wspólnego spotkania mieszkańców i wymienionej zabawy.



Imprezę otworzyli: Burmistrz Bogdan Kożuchowicz, posłanka Anna Zalewska oraz Bożena Cankundi, dyrektor ds. ekonomiczno-finansowych „Śnieżka-Invest”.

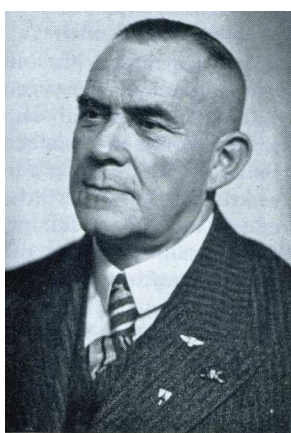
Wspaniała oprawa i rodzinna atmosfera nie pozostawiają wątpliwości - święto czekolady na pewno na stałe zagości w kalendarzu imprez miejskich w Świebodzicach.

24 września, na skrzyżowaniu ulic Bolesława-Prusa i Młynarskiej przywrócona została pierwotna organizacja ruchu. Pierwszeństwo przejazdu na tej krzyżowce znów posiadają kierowcy poruszający się z Rynku w kierunku ul. Szkolnej.

Maria Palichleb

Dr Franz Mühlenpfordt – „Säger“, czyli „Tracz“

Po raz kolejny możemy przekonać się, jakim wspaniałym źródłem informacji jest Księga Pamiątkowa¹ w zbiorach Pana Waldemara Krynickiego.



Dr. Mühlenpfordt

Poczesne miejsce zajmuje w niej postać dyrektora ówczesnej Szkoły Realnej – dra Franza Mühlenpfordta. Na wydawnictwo to składa się 16 tekstów – wspomnień różnych autorów. Trzy spośród nich zostały poświęcone dyrektorowi (w tym jeden, pióra nauczyciela tej placówki, Paula Sohsta, dedykowany z racji 25-lecia pracy – „tercyny”). Max Conrad (późniejszy zięć) napisał wspomnienia, utrzymane w ciepłej, serdecznej tonacji. Ponieważ bohater ich był człowiekiem cieszącym się powszechnym szacunkiem wśród ówczesnych świebodziczian, warto przybliżyć jego postać, która wręcz „wrosła” w pejzaż miasta. Potwierdzeniem tego jest kolejna fotografia ze zbiorów Pana Arkadiusza Mikołaja Żebrowskie-



go. Uczniowie opisują go jako wysokiego mężczyznę. Patrząc na to zdjęcie – możemy przyznać im rację. Dyrektor sprawia wrażenie bardzo sympatycznej osoby, nic więc dziwnego, że uczniowie uwiel-

biali go i po wielu, wielu latach wspominali z ogromnym sentymentem.

Max Conrad nie przytacza szczegółowych danych, dlatego, pewnym uzupełnieniem, mogą być dokumenty archiwalne.² Wynika z nich jednoznacznie, że w 1939 roku mieszkał od 23-25 lat w naszym mieście, do którego przybył w latach 1914-16. Natomiast kronika J.F.E. Würffla i B. Lungmusa podaje, że 2 grudnia 1912 roku objął stanowisko dyrektora Wyższej Szkoły Realnej (miał wtedy 36 lat).³ Zauważymy, że niektóre informacje mają raczej „przybliżony” charakter. Z kolei Otto Berndt pisze, że F. Mühlenpfordt zamieszkał w Świebodzicach już w 1902 roku.(!) W archiwalnym dokumencie pojawia się data urodzenia: 1870 i poniżej: „Od 1900 roku pracował w Miejskiej Szkole Realnej” – to kolejna wersja... Możemy przyjąć, że najpierw jako nauczyciel, później przez około 26 lat pełnił obowiązki dyrektora. Uczył języka niemieckiego (prawdopodobnie doktorat otrzymał w zakresie filologii germańskiej), łaciny, religii ewangelickiej i gimnastyki. Wracając do zamieszczonej fotografii, jego obecność w miejscu prowadzonych robót ulicznych, jako radnego, była jak najbardziej uzasadniona. Bruno Lungmus w Kronice Miasta odnotował, że brukowanie ulic miało miejsce w latach 1935-1937.⁴ Wspomniany wcześniej Otto Berndt⁵ pisał, że F. Mühlenpfordt przyjechał do Świebodzic jako kawaler i zamieszkał na pierwszym piętrze w Rynku, pod numerem 8, u pani Stolle (na podstawie adressbucha możemy dopisać jej imię: Hedwig). Jako przybysz, od razu zdobył sympatię i uznanie miejscowej społeczności. Hedwig Stolle miała dwa czarne pudle, które wtedy budziły ogólną sensację. Możemy tylko domyślać się, że jej sublokator, po pracy w szkole, w wolnych chwilach, spacerował z psami – przedstawicielami (prawdopodobnie) rzadkiej wtedy rasy.

Nie wiemy, kiedy Franz ożenił się. Jego wybranka nosiła imię Luiza. W stworzeniu jej wizerunku nieocenione okazały się wspomnienia uczniów, współpracowników i późniejszego zięcia. Piszą, że całkowicie należeli do jego rodziny, zapamiętali szczególnie pogodne uosobienie pani Luizy, typowe dla mieszkańców Nadrenii. Ona, jako żona, podkreślała, że jest uzupełnieniem męża, we wszystkich jego działaniach. Na tej podstawie można uznać ich związek za szczęśliwy, bo doskonale rozumieli się. Małżonkowie mieli troje dzieci: dwie córki i syna Bernarda, który urodził się w 1911 roku i zmarł 4 listopada w 1920 roku, mając 9 lat. Musiał to być straszny cios dla całej rodziny.

W archiwalnym dokumencie pojawia się wzmianka o córkach: jednej, dobrze sytuowanej, żonie właściciela młyna – Maxa Conrada. Druga, jako abiturientka, mieszkała z rodzicami. Anneliese była przewodniczącą Klubu Tenisowego Szczawno Zdrój, z siedzibą w Świebodzicach.

Franz i Luiza najpierw mieszkali „na rogu” (najprawdopodobniej ulicy Wolności i Krótkiej), później – obecne Aleje Lipowe 17. Pamięta ten fakt dawna mieszkanka, Pani Christa Z. z Ausburga uzupełniając, że zajmowali duże mieszkanie na pierwszym piętrze – czyli jego lewą część, gdy stoimy przed drzwiami wejściowymi.

W 1913 (?) Franz Mühlenpfordt objął posadę dyrektora szkoły, po ustępującym doktorze Lohmannie. Jako nauczyciel gimnastyki, organizował ogólnoskolne zabawy i zajęcia terenowe. Tego roku, w czerwcu, została zorganizowana wycieczka wozami drabiniastymi do Dobromierza. Młodzież była zachwycona! Dziś możemy tylko wzruszyć ramionami i pomyśleć: „jaka to atrakcja?!”. Najprawdopodobniej miała ona swój program. Może uczestnicy weszli na górę w Bronówku, na której stoi wieża zaprojektowana przez architekta, profesora Karla Lüdecka, który zaprojektował Dworzec Świebodzicki we Wrocławiu (mówi jej obecny właściciel Pan Edward Hałdaś). Upamiętnia ona zwycięską bitwę, stoczoną przez Fryderyka II z Austriakami 4 czerwca 1745 roku. Pan Edward, kupując ten obiekt w 1991 roku – ocalił go przed zniszczeniem.

Po powrocie, szczęśliwa młodzież, maszerowała ze swoim dyrektorem do Rynku. W szkole istniała „Wielka Grupa Wędrownych Ptaków”. Z pewnością członkowie jej uczestniczyli w pieszych rajdach po okolicy. We wspomnieniach pojawia się wzmianka „o starym domu, gustownie urządzonym, w pobliżu Szwajcarii, który pozostawał pod opieką F. Mühlenpfordta i rodziny Kramstów. Być może, jest tu mowa o budynku, którego fotografia została opublikowana w naszym miesięczniku.⁶ Komentarz Pana Erwina Scholza, że należał do Towarzystwa Wędrowców, pasuje do cytowanej wypowiedzi. Może grupa ta współpracowała z „Wędrowcami”? Być może, absolwenci szkoły, zafascynowani pieszymi rajdami, utworzyli Towarzystwo Wędrowców? W ten sposób wzbogaca się nieoczekiwanie ikonografia historii naszego bohatera. Wspomnienia te są bardzo ciekawe, bo dotyczą tego, co już nie istnieje: „[...] Stary budynek z muru pruskiego, z pomalowanymi okiennicami. Położony w romantycznym miejscu, w pobliżu „Szwajcarii”, graniczącej z terenami książęskimi. Kolorowe, chłopskie meble w dwóch pokojach na piętrze, wraz z piecem kaflowym, tworzyły bardzo przytulne miejsce. W innych pomieszczeniach, na pryzkach z siennikami, mogło przenocować jeszcze sześć do ośmiu osób.”⁷ Z pewnością było to malownicze miejsce. Dzięki wspomnieniom O. Berndta, K. Flöttera (nauczyciela zajęć sportowych i rysunków), M. Conrada, możemy poznać sportowe aspekty funkcjonowania szkoły. „Doktor Mühlenpfordt ćwiczył wszystkich na drążku, poręczach i koniu (O.B.), w ramach zajęć gimnastycznych. Pod jego dyktando sport stał się ważnym elementem funkcjonowania tej placówki. „Na placu sportowym przy

Galgenberg [Szubienicznej Górze] wszystkie klasy grały w piłkę nożną. Latem, Na Wilhelmsbad [Warszawianka] odbywało się doroczne święto pływackie, na które przyjeżdżała młodzież z Wrocławia, jako goście i współzawodniczyła z uczniami świebodzickiej szkoły. Na Sosnowce [górze wznoszącej się po prawej stronie drogi wiodącej do Cieszowa], od 1909 roku były organizowane zawody narciarskie. Okazuje się, że zima zapewniała bardzo bogatą ofertę sportową, bo na Alten Berg [Starej Górze] wznoszącej się niedaleko drogi do Wałbrzycha i Fürstenschloßberg [Książńskiej Górze Zamkowej – czy to ta, nad obecną siedzibą Wodociągów, która po wojnie była nazywana „Drzewkiem”?] były wytyczone trasy saneczkowe. Młodzież uprawiała także tenis na dawnych kortach, przylegających do Parku Miejskiego. Może stąd Anneliese wyniosła zamiłowanie do tej dyscypliny? Mieszkała bardzo blisko.

Jednak należy pamiętać, że doktorat F. Mühlenpfordt uzyskał z filologii germańskiej. Musiał być bardzo dobrym nauczycielem, jeśli po 30 latach, jakie upłynęły od jego śmierci, uczniowie wспоминаją go z wielkim sentymentem, wysoko oceniając poziom merytoryczny przekazanej im wiedzy. Pojawia się w nich wdzięczność: Dziękuję za Iliadę, Odyseję, Pieśni Nibelungów, mądrość życiową Goethego, niezapomnianą Ifigenię i słowa: „Wszystkie ludzkie ułomności uzdrowi człowieczeństwo”. „F. Mühlenpfordt nauczył nas swobodnego i śmiałego wygłaszania swoich poglądów, samodzielnego myślenia, wnikliwej analizy utworu literackiego. „W każde niedzielne popołudnie musieliśmy wybrać temat rozprawy (referatu), który później trzeba było obronić i postawić krytyczne pytania”. Dyrektor uczył również łaciny. W zreformowanej szkole niemieckiej język ten odgrywał bardzo ważną rolę. Otto Berndt wspomina, że lekcje te były prowadzone na uniwersyteckim poziomie. By wyrównać istniejące różnice w wiedzy uczniów, proponował im pomoc. Zorganizował dodatkowe godziny. Zajęcia odbywały się w jego prywatnym, pierwszym mieszkaniu (róg obecnej ulicy Wolności), 2-3 razy w tygodniu. Nie wiemy w jakim wymiarze? (1 lub 2 godziny?) Czy były obowiązkowe? Najprawdopodobniej uczniowie chętnie w nich uczestniczyli. Była to również wyjątkowa okazja poznania prywatności „Sägera” (Tracza, Piły). Był to pseudonim nadany mu przez młodzież. Słownik języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka tak wyjaśnia słowo tracz: „robotnik zajmujący się piłowaniem kłód drzewa za pomocą ręcznej piły”.⁸ Znaczenie to, użyte w konkretnym kontekście – nie wymaga żadnego komentarza.

Po zakończeniu dodatkowej lekcji toczyły się długie rozmowy. Pani Luiza podawała orzeźwiający napój, a ich 2-3 letnia córeczka popisywała się swoimi sztuczkami. Był to nauczyciel z powołania, pracujący społecznie, w godzinach przekraczających jego pensum.

Dyrektor uczył również religii. Jako młody człowiek chciał zostać pastorem. Może dlatego zainteresował się tym przedmiotem, traktując to jako formę zadośćuczynienia młodzieńczym ideałom? Uczniowie zapamiętali jego wyjaśnienia Ewangelii, wspólne rozważania materiału lekcyjnego, lekturę Listów Lutra i wnikliwie komentowanie ich.

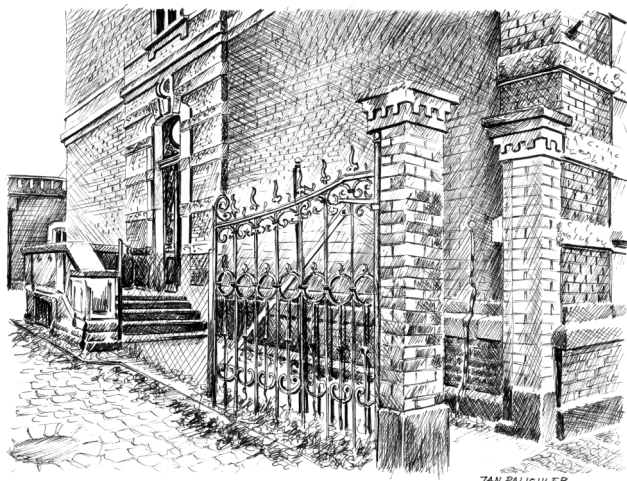
Do tej pory mogliśmy poznać jego osobowość, odpowiedzialność, zaangażowanie na tle sprawowanej funkcji i powołania zawodowego. Wspomnienia przynoszą również scenki rodzajowe z życia uczniowskiego. Okazuje się, że ci, z najstarszych klas, w niedzielne wieczory spotykali się w Hotelu pod Niedźwiedziem (ob. Ul. Wałbrzyska 1, Bar Smakosz). Tu grali w bilard lub w karty. W określonych godzinach odbywały się tańce. W tym lokalu świętowano także promocję do wyższych klas. Następna informacja może zburzyć nasze stereotypowe wyobrażenia o relacjach nauczyciel-uczeń. Dyrektor uczestniczył we wszystkich takich spotkaniach. Świadczy to o więzi emocjonalnej z wychowankami, wzajemnej sympatii i serdeczności. To kolejny argument, że F. Mühlenpfordt był uwielbiany przez młodzież, mimo nadanego mu pseudonimu „Säger”. Dawni uczniowie twierdzili, że cechowało go duże poczucie humoru, dlatego wszyscy „lgnęli” do dyrektora. Gdy nadszedł rok 1914, 27 stycznia uroczystie obchodzono w szkole urodziny cesarza Wilhelma II. Tego dnia nauczyciele – oficerowie rezerwy przychodzili w galowych mundurach. (Był to chyba przejaw militarystyki). Franz Mühlenpfordt należał do 72 Regimentu Piechoty w Torgau. Max Conrad wspomina, że nauczyciel Konrad Flötter był oficerem rezerwy Grenadierów 5 Regimentu w Gdańsku [był także członkiem „naszej grupy Wędrownie Ptaki”].

W tym roku F. Mühlenpfordt miał 44 lata. Jako młody jeszcze, wysportowany człowiek, podlegał mobilizacji. Max Conrad, wracając pamięcią do tego okresu napisał, że wybuch I wojny spowodował

„długie ferie”. Uczniowie żegnali odjeżdżającego na front „Sägera”, w uniformie żołnierskim, na dworcu. Zapewniali go, że ci (ze starszych klas) zaciągną się do armii jako ochotnicy. I rzeczywiście – trafili do jego oddziału. Spotkali tu także matematyka – dre Schlegela, którego nazywali „nasz Friedrich”. W czasie wojny obowiązki dyrektora przejął prof. Utescher. Często dawał uczniom „wolne”, gdy toczyły się decydujące bitwy. Na froncie ginęli ich starsi koledzy i absolwenci. W auli były odczytywane listy z frontu, pisane przez „Szefa”. F. Schlegel zginął. F. Mühlenpfordt był przy jego śmierci. Gdy dyrektor przyjeżdżał na urlop, przychodził do szkoły. Wykorzystywał ten czas na wykłady z literatury niemieckiej. Na temat wojny mówił niewiele i niechętnie. Czy mogło to wynikać z jego pacyfistycznych przekonań? W końcowej jej fazie zachorował na zapalenie opłucnej i został zwolniony ze służby. Jesienią 1918 roku wrócił do pracy w szkole. Wojna zakończyła się w listopadzie – mógł więc objąć swe obowiązki we wrześniu lub październiku. Jego uczniowie jeszcze nie wiedzieli, że został odznaczony orderem Pour le Merite. Było to najwyższe pruskie i niemieckie odznaczenie.

Po wojnie, w ławkach szkolnych zasiedli niedawni żołnierze, którzy „wiele przeżyli, ale jeszcze więcej zapomnieli z wcześniejszych lat” – pisał Max Conrad. W wytypowanych szkołach organizowano „wojenne kursy”, których celem było przygotowanie do egzaminu dojrzałości. Dla dyrektora było to bardzo ważne zadanie. Najprawdopodobniej, w tym czasie, założył miejscową grupę Niemieckiej Demokratycznej Partii. Powstała ona z inicjatywy przywódców „dawnej Postępowej Partii Ludowej oraz lewego odłamu Partii Narodowo-Liberalnej.”¹⁰ Możemy więc przypuszczać, że bohater tej opowieści miał postępowe i demokratyczne poglądy. Wydawać by się mogło, że dzień pracy dyrektora i nauczyciela był całkowicie wypełniony. Okazuje się jednak, że znajdował czas, by uczestniczyć (jako radny) w po-

Miasto w grafice Jana Palichleba



Budynek Poczty Polskiej przy ul. Świdnickiej



siedzeniach Rady Miejskiej, był też przewodniczącym Stowarzyszenia Kombatanów. Bardzo uroczyscie obchodzono 25-lecie jego pracy. Paul Sohst (którego znamy jako autora portretu i popiersia poety Gustava Rennera) napisał na tę okoliczność „Tercyny”:

To jednak zdajemy się odkrywać szczęście
słowo, które z ksiąg prawi;
błogosławię Cię i sam bądź błogosławieństwem.

I czy słowo dopiero na starość się gładzi
opłaca się po ćwierćwieczu
sprawdzić, czy się siebie jako błogosławionego odbiera.

Czy również dla tych, którzy Go sobie wytęsknili
błogosławieństwem był, na wodza powołany,
i tym, czym Jego uczniowie o Nim mniemali.

Jednak my, młodzież wszelkich przedziałów wiekowych
jesteśmy żywym dowodem do wglądu,
ogromnie zadowoleni z ducha, którego Pan w nas wskrzesił

Bo chyba żaden wychowawca więcej zaufania
w sercach młodych ludzi nie zbudował
niż Pan, na którego mądrość wszyscy się zdają.

Taka myśl, stworzona w dobrej wierze, zobowiązuje
do naśladowania utrwalać zachowań i ich zrozumienia
aż ludzkość do osiągnięć się zjednoczy

Tak może Pan swoją owocną działalność nazywać,
i to, co kiedyś w Pańskiej młodości się zdarzyło,
nie musi jak samotny ogień spłonąć.

Pan wciąż krzewi żar Pańskiego serca,
i Pańskie męstwo wszczepia się w młode duchy
i ta podwójna gwiazda również nas ochroni.

Dlatego dzisiaj godnie czcimy NASZEGO MISTRZA.
przekład: Barbara Z.

Trudno dziś, po tylu latach, ocenia wartość „Tercyn”. Jedno nie ulega wątpliwości: recepcja tego utworu, w tamtych realiach, była inna niż nasza. Brak atmosfery sprzed lat, bohatera i autora tekstu – i oczywiście zbiorowego podmiotu lirycznego (uczniów). Zauważmy, że wiersz jest utrzymany w tonacji patetyczno-pochwalnej – wynika to ze specyficznego, okolicznościowego charakteru. Ze względu na obecność hiperbolizujących środków stylistycznych („wszyscy mają”, „żaden wychowawca więcej zaufania w młodych sercach nie zbudował”) można zaliczyć go do utworów o charakterze panegirycznym. Czy jednak pojawia się tu przesadny zachwyt o charakterze pochlebczym? Może to raczej wiersz pochwalno-dziękczynny, utrzymany w podniosłym stylu?

Kościół pod wezwaniem św. Mikołaja Plac Kościelny

Trudno jest przesądzić o czasie powstania kościoła. W literaturze jednoznacznie stwierdza się, że powstaje on jako kościół filialny w stosunku do starszego kościoła w Pelcznicy. Pierwsza wzmianka źródłowa, potwierdzająca jego istnienie, pochodzi z 1262 roku, kiedy to kościół miał otrzymać od papieża odpust. W 1268 roku mówi się o kościele w Świebodzicach jako filialnym tego w Pelcznicy, a także jeszcze w 1281 roku. Wśród studiujących na uniwersytecie w Bolonii w 1293 roku wymieniony jest – „Henricus de Freiburgo In Polonia”. Przypuszcza się, że jest to proboszcz ze Świebodzic przebywający w latach 1301-1308, związany z księżną Beatrycze i jej synem Bernardem. W 5-ciu dokumentach wystawionych przez tego księcia, jako świadek występuje tenże proboszcz ze Świebodzic, posiadający zapewne godność kapelana. W 1321 roku, występują w dokumentach vice pleban Hermann i Henryk ze Świebodzic. Trwa ciągły spór z proboszczem w Pelcznicy o prawo usamodzielnienia się świebodzickiego kościoła. Ostatecznie, w 1301 roku, spór został rozstrzygnięty na korzyść świątyni w Świebodzicach. W rejestrze świętopietrza, legata papieskiego Gelharda, kościół w Świebodzicach wymieniony jest jako wnoszący samodzielnie do kasy legackiej czynsz. Fakt usamodzielnienia się potwierdza wzmianka z 1335 roku. W 1388 roku wymieniony zostaje niejaki Johannes, jako proboszcz. W 1442 roku wspomina się o Johannie Hofmanie – proboszczu ze Świebodzic. W 1536 roku, godność tę spra-

wuje Peter Scharfenberg, a w 1560 Jacob Scholz, który jest zapewne pastorem kościoła przejętego już w 1535 roku przez ewangelików, skoro w 1549 roku występuje w dokumencie Laurentius Werner, pastor ze Świebodzic. W 1610 roku kościół poddany zostaje remontowi – wykonano nowy sufit i nową kazalnicę. W 1605 roku remontowano mechanizm organowy, w 1616 wykonano nowe ławki „męskie i kobiece”, poszerzono okna na koszt pana dóbr oraz dano nową, ceglaną posadzkę. W 1628 roku dokonano renowacji chrzcielnicy, którą wówczas wymalowano. W następnym roku renowowano także organy, a Hans Goldbach ofiarowuje kościołowi srebrny, pozłacany kielich. W IV ćw. XVII wieku Naso określa kościół parafialny w Świebodzicach pod wezwaniem św. Mikołaja jako budowlę „najładniejszą” i jasną. Píše on: „Część przednią (prezbiterium?) zamyka ładne sklepienie, a pozostałą część strop szary ze złotymi rozetami wsparty przez cztery kamienne kolumny, które zdobią pamiątkowe nagrobki. Kościół jest długi 54 m, szeroki 35, a wysoki 16 łokci. Przed ołtarzem znajduje się grobowiec Konrada Hochberga starosty świdnickiego z 1565 roku. Przy kościele znajduje się czworoboczna wieża zbudowana z kamienia zwieńczona hełmem dwuprzeswitowym, krytym miedzią”. W 1711 roku, nowy proboszcz Johann Heinrich Eltmel funduje kościołowi dwa ołtarze. W 1728 roku, tenże proboszcz postarał się o budowę nowego ołtarza głównego. W 1747 roku podjęto ponowny remont kościoła – położono nową ceglaną posadzkę i wzniesiono grobowiec dla proboszcza Hauptela. W 1748 roku poszerzono okna i

drzwi do zakrystii. W 1774 roku kościół ulega zniszczeniu w pożarze miasta. Dopiero w 1811 roku poświęcono na nowo odbudowany kościół i wyposażono go w nowe organy sprowadzone z kościoła klasztorowego ze Strzegomia, a także ołtarze boczne. Główny ołtarz odkupiono od gminy ewangelickiej ze Strzegomia. W 1840 roku przełożono dach kościoła, odnowiono wnętrze, a sufit wymalował na nowo malarz Schindler. Najstarszą partią obecnego kościoła jest prezbiterium pochodzące z przełomu XV/XVI wieku. Nawa kościoła wraz z wieżą została przypuszczalnie już przekształcona w I ćw. XVII wieku oraz gruntownie przebudowana na początku XIX wieku.

Literatura:

1. I.E. Naso, Phoenix Redivivus Svidnicensis et Javroviensis. Breslau 1667. S. 220
2. J.F.E. Würffel, G. Rieck, Chronik der Stadt Freiburg, Alter Und Neuer Zeit. Freiburg 1841.
3. F.A. Küchenmeister, Geschichtliche Nachrichten von den Kirchen und Schulen der Stadt Freiburg Freiburg 1841, s. 4,5,13,31.
4. H. Lutsch, Die Kunstdenkmäler der Landkreises des Reg. Bezirks Breslau., t.II, s. 175. Breslau 1889.

Kościół orientowany, usytuowany na obszer- nym placu, ograniczonym od ulicy M. Kopernika metalowym kutym płotem na wysokiej podmurówce, od ul. J. Słowackiego długim budynkiem usytuowa- nym wzdłuż tej ulicy i w dalszej części wysokim tynkowanym murem, od południa plac ograniczają mury miejskie, zaś granicę wschodnią wyznaczają zabudowania usytuowane na sąsiednich posesjach. Wokół kościoła rośnie rząd lip, wzdłuż ogrodzenia przy ul. M. Kopernika akacje, a przed wejściem do kościoła jest klomb, ogrodzony łańcuchem osadzo- nym w czterech kamiennych słupkach (łańcuch współczesny), na którym rośnie duży kasztanowiec. Plac częściowo brukowany, w części osiany trawą. W murze wzdłuż ulicy J. Słowackiego wmurowane jest epitafium z II połowy XVIII wieku. Kościół mu- rowany z cegły, tynkowany, założony na planie pro- stokąta, z wyższym prezbiterium, zamkniętym prostą ścianą. Narożniki prezbiterium i nawy wzmocnione są skarpami. Od zachodu, do kościoła przylega czworoboczna wieża nakryta kopulastym hełmem z galeryjką, zwieńczonym iglicą z puszką i wiatromie- rzem. Narożniki wieży wzmocnione są skarpami, hełm kryty płytkami eternitu. Od północy, do nawy przylega sześcioboczna kaplica. Do prezbiterium od północy przylga zakrystia, od południa krypta grobo- wa rodu Hochbergów i kruchta. Dach konstrukcji

drewnianej, dwuspadowy, kryty dachówką ceramiczną, nad prezbiterium dach analogiczny, przy czym połacie dachu przedłużono tak, że jednym dachem przykryto prezbiterium, zakrystię, kryptę Hochbergów i kruchtę. Nad kaplicą przy nawie dach wielopołaciowy kryty dachówką ceramiczną. Wnętrze wejścia do kościoła od zachodu: przez otwór wejściowy zamknięty łukiem pełnym (drzwi dwuskrzydłowe, płycinowe, z nadświe- tłem, płyciny dekorowane płaskorzeźbami) oraz od południa, przez kruchtę (otwór wejściowy o łuku od- cinkowym ujęty tynkowymi opaskami, drzwi jedno- skrzydłowe). Wejście do krypty grobowej przez prostokątny otwór, ujęty prostym kamiennym portalem, drzwi dwuskrzydłowe, kasetonowe, nabijane ćwiekami, nad wejściem płycina z formie okna termalnego, w której znajduje się herb rodu Hochbergów. Ściany nawy ko- ścioła i prezbiterium przeprute są wysokimi oknami o łuku pełnym; ościeże fazowane. Wnętrze – korpus, trój- przęsłowy, jednonawowy, kryty płaskim sufitem, który wspiera się na czterech kolumnach, od północy otwiera się do nawy ostrołuczną arkadą, kaplica o ostrołucz- nym, krzyżowym bezżebrowym sklepieniu. Empora organowa drewniana, wsparta na dwóch kamiennych kolumnach. Prezbiterium dwuprzęsłowe, nakryte skle- pieniem krzyżowo-żebrowym, wspartym na rzeźbio- nych wspornikach. Zakrystia sklepiona jest kolebą. W oknach nawy głównej witraże ukazujące 7 sakramen- tów św., w oknie prezbiterium witraż ukazujący Chry- stusa Króla. We wnętrzu znajduje się ołtarz główny i dwa ołtarze boczne oraz przyścienna ambona.

Widok kościoła w Ciemiach sprzed zawalenia się wieży w 1837 roku. Reprodukacja rys. W. Kosche w "Schlesischer Bergland Kalender" 1937 r. s. 76



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.